

STANISŁAW TELEGA

STAN, POTRZEBY I PERSPEKTYWY NAUKI W SZCZECINIE

(artykuł dyskusyjny)

I. WSTĘP

Rozwój nauki w Szczecinie po II wojnie światowej datuje się, formalnie rzecz biorąc, od chwili powstania tu pierwszej wyższej uczelni w r. 1946, którą była filia poznańskiej Akademii Handlowej. Faktycznie jednak o nauce szczecińskiej można mówić dopiero parę lat później, gdy ukształtowały się i okrzepły w tym mieście podstawy organizacyjne trzech wyższych uczelni oraz uruchomione zostały w pełni warsztaty naukowe kilku placówek humanistycznych typu archiwalno-historycznego.

Pełną relację o stanie i problematyce nauki szczecińskiej utrudnia jednak brak podstawowych materiałów, potrzebnych do całościowej oceny zagadnienia, mianowicie wszelkiego rodzaju drukowanych informatorów, roczników, opisów działalności czy choćby programów nauki i bibliografii prac wspomnianych uczelni i instytucji lub towarzystw naukowych. Pod tym względem stan materiałów na temat rozwoju i problematyki nauki w Szczecinie przedstawia się bardzo niekorzystnie. Dość wspomnieć, że dotychczas tylko jedna uczelnia wyższa, mianowicie Pomorska Akademia Medyczna, opracowuje od kilku lat systematycznie swoje „Roczniki”, w których oprócz samych prac naukowych znaleźć można dokładnie zebrane informacje o działalności uczelni, wyczerpująco i fachowo ułożoną bibliografię prac naukowych, wykazy absolwentów itp. Również jedynie wspomniana Akademia wydała w roku zeszłym drukiem spis wykładów i program nauki dla studentów. Inne uczelnie czy placówki naukowe nie wykazują w tym kierunku większych zainteresowań¹.

Luki tej nie zapełniają dwie przygodnie wydane broszury na temat wyższych uczelni, ze względu na mało krytyczne ujęcie tematu oraz nieaktualność materiału. Jedna z nich, mianowicie „Dorobek naukowy pracowników wyższych uczelni szczecińskich” (Szczecin, 1952, nakł. Sekcji

¹ Wydanie programu studiów zapowiada Wyższa Szkoła Rolnicza. Ponadto pewne fragmentaryczne materiały znaleźć można w „Roczniku Akademii Handlowej w Poznaniu” za r. 1946/7, dotyczące kroniki szczecińskiego Oddziału tej Akademii (Poznań 1947) oraz w jednorazowo wydanym „Roczniku Akademii Handlowej w Szczecinie”, wydanym za lata 1948/9 w Szczecinie w r. 1949.

Środowiskowej ZNP) segreguje poszczególne prace w ujęciu bibliograficznym, jednakże bez krytycznej adnotacji i przy zastosowaniu bardzo liberalnych kryteriów. Druga — „Szczecin, miasto wyższych uczelni” P. Zaremby, (Warszawa PWN, 1954 r.) ma charakter publicystyczny, uwzględnia zbyt jednostronnie problematykę naukową wyższych uczelni i nie podaje wyczerpująco materiałów porównawczych, które by dały właściwy obraz zarówno osiągnięć, jak i braków nauki w Szczecinie. Obie prace są zresztą dziś przestarzałe.

Dużo aktualnego materiału wnosi niedawno opublikowany artykuł L. Babińskiego pt. „Potrzeby naukowe Pomorza Zachodniego i Szczecińskie Towarzystwo Naukowe”², jednakże i ta praca jest dość luźnym przeglądem zagadnienia, nie podaje najistotniejszych danych i zestawień, potrzebnych do wyprowadzenia wniosków, ponadto miesza sprawy naukowe z kulturalnymi, zacierając przez to właściwą problematykę zagadnienia.

Z tego też względu również i szkic niniejszy nie może być wyczerpujący i siłą rzeczy ograniczony jest do relacji o stanie nauki i problematyki głównie wyższych uczelni szczecińskich, z pozostawieniem na dalszym planie zagadnień innych placówek naukowych Szczecina. Kładzie się w nim jednak duży nacisk na krytyczne i systematyczne ujęcie całości zagadnienia, próbuje się ustalić zasadniczy stan najważniejszych osiągnięć i niedomogów nauki w Szczecinie, aby tym wyraziściej wskazać drogę rozwojową i postulaty tej nauki. Z tego też względu przedłużeniem niniejszej relacji są rozważania, wypływające z potrzeb humanistycznych najszerzej pojętego regionu szczecińskiego, ujęte w formie też do dyskusji na temat potrzeby utworzenia uniwersytetu szczecińskiego.

II. POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA

Relację zacząć należy od „najstarszej” uczelni Szczecina, tzn. od Politechniki Szczecińskiej.

Uczelnia ta powstała 20 I 1947 r. jako Szkoła Inżynierska o trzyletnim zakresie studiów i w r. 1955 połączona została z Wyższą Szkołą Ekonomiczną już pod nazwą Politechniki.

W rezultacie połączenia dawna Wyższa Szkoła Ekonomiczna, istniejąca od 1950 do 1955 r. „skurczyła się” w ramach Politechniki do jednego wydziału, mianowicie do wydziału inżynieryjno-ekonomicznego transportu drogowego, z wyraźnym uszczerbkiem dla rozwiniętych już i koniecznych w tym regionie studiów ekonomicznych w szerszym zakresie. Dla zro-

² „Społeczeństwo i Kultura” nr 2, tom II, 1958 r.

zumienia powikłań „połączeniowych” dodać należy, że wspomniana Wyższa Szkoła Ekonomiczna była z kolei kontynuacją Oddziału Akademii Handlowej w Poznaniu z siedzibą w Szczecinie, powstałego i działającego od 1946 do 1950 r. W ten sposób usamodzielniona już uczelnia ekonomiczna uległa trzykrotnie reorganizacji i w wyniku zmian profilów nauczania przeszła ostatecznie w ramach Politechniki na koncepcję, jedyną tego rodzaju w kraju, kształcenia specjalistów dla przedsiębiorstw samochodowych oraz przedsiębiorstw świadczących usługi dla transportu samochodowego.

Obecnie Politechnika jest akademickim ośrodkiem naukowym, posiadającym 4 wydziały techniczne i 1 wydział inżynieryjno-ekonomiczny z dwoma oddziałami: inżynieryjno-ekonomicznym i ekonomicznym. W sumie Politechnika Szczecińska posiada 17 zakładów naukowych, 44 katedry i 16 gospodarstw pomocniczych. Ponadto na 4 wydziałach istnieją studia zaoczne (Wydział Budowy Maszyn, Wydział Elektryczny, Wydział Budownictwa Wodnego i Wydział Ekonomiczny).

Do końca 1957 r. ukończyło uczelnię 4.811 absolwentów, z tego 2.430 na kierunkach technicznych i 2.381 na ekonomicznym. Warto zaznaczyć, że z wymienionej grupy absolwentów tylko 40% osiedliło się na terenie woj. szczecińskiego, koszalińskiego i zielonogórskiego, mimo ogromnego popytu na kwalifikowanych pracowników uczelni. Brak kwalifikowanych sił technicznych ilustruje fakt, że na wymienionym terenie przypada 1 inżynier na 300 pracowników, gdy średnia krajowa wynosi 65, a 1 ekonomista na 1.000 pracowników, przy średniej krajowej w tym zawodzie 185 pracowników. Potrzeba uczelni jest zatem niewątpliwa. Na skutek połączenia 2 samodzielnych niegdyś uczelni wzrosła w Politechnice ilość uzyskanego pomieszczenia, które z kubatury 36.820 m³ doszło w ub. r. do 224.315 m³. Samo wyposażenie techniczne Politechniki jest stosunkowo dobre, przy czym np. Laboratorium Obróbki Metali jest jednym z najlepiej wyposażonych tego rodzaju zakładów technicznych w kraju.

Uczelnia składa się z 5 wydziałów o następującym profilu nauczania:

1. Budownictwo Lądowo-Wodne ze specjalizacją konstrukcji budowlanych i wodno-melioracyjnych,
2. Budowa Maszyn ze specjalnością technologiczną i mechaniczno-energetyczną,
3. Chemia,
4. Wydział Elektryczny, ze specjalnością elektrotechniki przemysłowej, elektroenergetyki i elektroautomatyki.
5. Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny, ze specjalnością transportu drogowego oraz ekonomiki ogólnej.

Z wymienionych specjalizacji Politechniki szczególne znaczenie dla gospodarki rejonu nadodrzańskiego posiadają wydziały: lądowo-wodny, elektryczny i mechaniczny. W samej bowiem administracji budowlanej tutejszego rejonu, obejmującego trzy województwa: szczecińskie, koszalińskie i zielonogórskie — 50% stanowisk inżynierskich nie jest jeszcze obsadzonych przez kadry z wyższym wykształceniem. Ponadto rejon nadodrzański obejmuje tereny zabagnionej ogromnie delty Odry, na których stale pracuje 70 pomp odwadniających. Jest to, poza Żuławami, drugi w kraju ośrodek o tak wielkim nasileniu pracodawających. Duże znaczenie dla prac gospodarki przemysłowej posiadają też wydziały: elektryczny i mechaniczny. Pierwszy ze względu na odbudowę poważnej inwestycji terenowej, jaką jest elektrownia ciepła na Pomorzanych, budowę fabryki sprzętu elektrycznego w Załomie pod Szczecinem oraz odbudowę kilkudziesięciu mniejszych obiektów przemysłowych w wymienionych trzech województwach. Drugi — ze względu na rozbudowujące się stocznie szczecińskie i inne obiekty przemysłowe oraz zaniedbany postęp mechanizacji rolnictwa i przemysłu terenowego. Problematycznym natomiast i kwestionowanym niejednokrotnie wydaje się być istnienie wydziału inżynieryjno-ekonomicznego, jedyne w kraju, ten bowiem wydział jest raczej następstwem kłopotliwej sytuacji powstałej z połączenia dwu różnych profilów uczelni, aniżeli wyrazem istotnych potrzeb uczelni. Zastrzeżenie budzi w tym względzie nie tyle potrzeba studiów ekonomicznych, ile koncepcja studiów inżynieryjno-ekonomicznych.

We wszystkich wymienionych wydziałach dostrzega się wyraźny brak powiązania uczelni z gospodarką morską.

W obecnym stanie Politechnika jest już organizmem okrzepłym i ustabilizowanym, obciążonym jednak pewnymi nieprzewidywanymi jeszcze skutkami nie zawsze właściwego postępowania w przeszłości. Zastrzeżenie budzi zwłaszcza na tej akademickiej uczelni sprawa kadr naukowych i stan nauki. Po 12 latach działalności uczelnia ta nie posiada ani jednego profesora zwyczajnego, ma tylko jednego nadzwyczajnego profesora oraz 19 docentów na około 300 samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki. Większość kadry profesorskiej składa się z tzw. zastępców profesorów, i to przeważnie z tytułem magistrów, rekrutujących się głównie z sił miejscowych. Na stanowiskach zastępców profesorów pracują w wielu wypadkach byli absolwenci uczelni, nie posiadający jeszcze poważniejszego dorobku naukowego, a przede wszystkim solidnego przygotowania naukowego i dydaktycznego.

Ten stan wynika przede wszystkim z specyficznych trudności, jakie przy kompletowaniu kadr naukowych napotymano szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Z drugiej zaś strony odpowiedni dobór kadr naukowych hamowany był w ubiegłym okresie przez fałszywie pojmowaną politykę kadrową na wyższych uczelniach, w której kryterium naukowości nie zawsze było głównym miernikiem wartości. Pogłębiała ten stan również nie zawsze szczęśliwa polityka kadrowa Politechniki, nastawiana raczej na powolne podnoszenie kwalifikacji własnych pracowników i oglądanie się na tzw. trudności obiektywne, aniżeli na „import” wysokokwalifikowanych sił naukowych. Znalazło to zresztą charakterystyczny wyraz w oficjalnie sformułowanym postulatcie uczelni, który tylko częściowo wydaje się być słusznym. W materiałach dotyczących tej sprawy czytamy:³

„Jest to postulat zafiksowania *status quo* (uczelni) i pozostawienia możliwości rozwoju działalności dydaktycznej i naukowej w drodze powolnego podnoszenia własnych kadr”.

Dane porównawcze w tym zakresie z innych politechnik krajowych, a przede wszystkim analiza stanu kadr naukowych w uczelniach szczecińskich (które napotykały te same mniej więcej trudności) wskazują na niezbyt szczęśliwy rezultat takiej polityki.

Uczelnia	Prof. zwyczaj.	Prof. nadzwyczaj.	Docenci
Pomorska Akademia Medyczna	7	4	18
Politechnika Szczecińska	—	1	19
Wyższa Szkoła Rolnicza	1	2	12

Poznanie istotnych i niewątpliwych osiągnięć Politechniki ułatwiłaby odpowiednio opracowana bibliografia prac naukowych tej uczelni, którą — wzorem Pomorskiej Akademii Medycznej, można by drukować w wydawanych przez Politechnikę „Zeszytach Naukowych”. Niestety, takiej bibliografii nie znajdujemy w 4 wydanych do tej chwili numerach „Zeszytów”. To, co na ów temat można znaleźć w rękopiśmiennym Archiwum Politechniki, budzi poważne zastrzeżenia zarówno co do stanu zredagowania tej bibliografii, jak i stosowanych w niej kryteriów wyboru prac do druku⁴.

Krytyczna jednak ocena pewnych braków w stanie nauki i jej organizacji w Politechnice nie może przesłonić niezwykle ważnej roli, jaką ta uczelnia odgrywa w życiu naukowym, a zwłaszcza gospodarczym Szczecina i całego północno-zachodniego Nadodrza. Szczególnie ważne zadania przypadły Politechnice w prawidłowej odbudowie niemal wszystkich klu-

³ Materiały na Międzyministerialne Kolegium (maszynopis, s. 30).

⁴ Por. S. Telega, Sekrety Politechniki Szczecińskiej. „Odra”, nr 23, 1958 r.

czowych zakładów przemysłowych Pomorza Zachodniego oraz zasileniu ich fachową kadrą inżynierską. Rola ta nie tylko się nie zmniejsza, ale wzrasta, szczególnie dziś, w okresie wzmożonej dążności do aktywizacji przemysłowo-gospodarczej Ziemi Zachodnich. Warto więc podkreślić pewną specyfikę zadań poszczególnych wydziałów technicznych Politechniki. Tak np. Wydział Łądowo-Wodny Politechniki odgrywa nadal dużą rolę w gospodarce inwestycyjnej przemysłu terenowego oraz gospodarce wodnej województwa. Wydział Chemiczny Politechniki obsługuje nadal potrzeby kadrowe takich miast, jak Gorzów i Kostrzyn, czy też zakładów przemysłowych, np. szczecińskich Żydowiec lub szczecińskiej Papierni w Skolwinie.

Jeśli chodzi o szczegółowe dezyderaty dotyczące planu rozwojowego uczelni oraz organizacji jej nauki, na pierwszy plan wysunąć też trzeba następujące:

1) Właściwe ustawienie inwestycji i prawidłowe realizowanie perspektywicznego planu rozwojowego uczelni w tym zakresie, gdyż większość budynków Politechniki nie pochodzi z celowego budownictwa, lecz z adaptacji.

2) Większe związanie uczelni z gospodarczymi potrzebami regionu, szczególnie z portem szczecińskim przez uzupełnienie programu nauczania w tym kierunku. Nie chodzi tu o tworzenie specjalności morskich, lecz o szersze uwzględnienie pewnych aspektów portowo-morskich.

3) Wprowadzenie do programu nauczania pewnych elementów humanistycznych, zgodnie z ogólną tendencją w tym kierunku władz ministerialnych. Najwłaściwsze byłoby w tym wypadku utworzenie katedry socjologii przy Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym, a nie katedry naukoznawstwa, jak to sugerują władze Politechniki.

Badania ekonomiczne bowiem, od lat wyjałowione z właściwej treści i metody, bliższe są i uzupełniają się bardziej z socjologią aniżeli z jakąkolwiek inną dyscypliną. Naukoznawstwo natomiast byłoby dość osobliwym przedmiotem w Politechnice.

4) Utworzenie międzyuczelnianej katedry języków obcych, która podniosłaby niewysoki obecnie poziom filologiczny na wszystkich uczelniach szczecińskich.

5) Przeprowadzenie pewnych zmian organizacyjno-prawnych przy wydziałach, zgodnie z postulatami wysuwanymi przez te wydziały.

III. POMORSKA AKADEMIA MEDYCZNA

Akademia ta, założona w r. 1948 jako jedna z ostatnich uczelni medycznych w kraju, stała się po dziesięciu latach rozwoju najpoważniejszą

placówką naukową Szczecina, a wiele jej osiągnięć naukowych znanych jest nie tylko w kraju, ale też za granicą. Akademia posiada 7 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 18 docentów, 321 pomocniczych pracowników nauki oraz 31 pracowników technicznych. Wprawdzie ilość samodzielnych pracowników nauki jest jeszcze w stosunku do pracowników pomocniczych za mała, mimo to poziom naukowy grupy pierwszej nadaje wyraźne napięcie i kierunek pracy naukowej i wyróżnia się korzystnie w stosunku do innych uczelni szczecińskich. Dziewięciu profesorów Akademii jest członkami polskich towarzystw naukowych typu akademickiego oraz towarzystw naukowych zagranicznych, kilku z nich referowało swe osiągnięcia w zagranicznych ośrodkach naukowych i wydało oryginalne prace w obcych językach. Żywo też działa 15 towarzystw specjalistycznych Akademii, a najwybitniejsi pracownicy Akademii tworzą twórczy zespół naukowy w Szczecińskim Towarzystwie Naukowym. Na podkreślenie zasługuje też polityka kadrowa Akademii. Stawia się w niej otwarcie i bez kunktatorstwa zasadę dalszego dopływu do Akademii wysokokwalifikowanych kadr naukowych oraz wymiany pracowników o mniejszych kwalifikacjach (np. w Klinice Chorób Zakaźnych, Klinice Urologicznej, w Zakładzie Patofizjologii Wzroku, Chemii Fizjologicznej, Farmakologii i innych). Taka polityka kadrowa budzi zaufanie i świadczy o ambicjach naukowych uczelni.

Dowodem dużej żywotności naukowej są własne wydawnictwa Akademii w postaci „Roczników”, których ukazało się dotychczas 4 duże tomy. Podaje się w nich nie tylko własne osiągnięcia naukowe, ale również systematycznie zebraną kronikę działalności uczelni, bibliografię prac własnych pracowników, wykazy studentów i absolwentów itp. Dotychczas wyszły następujące „Roczniki”:

- 1) Tom I, wyd. w r. 1951 za lata 1948—1951.
- 2) Tom II, wyd. w r. 1956 za lata 1952—1955
- 3) Tom III, wyd. w r. 1957 za lata 1955—1956
- 4) Tom IV, wyd. w r. 1958 za rok 1957.

Ten ostatni, wydany z okazji 10-lecia Akademii w roku bieżącym, bardzo starannie ujmuje całość zagadnień działalności Akademii i problematyki naukowej w ciągu dziesięciu lat istnienia uczelni.

Na szczególną uwagę zasługują niektóre osiągnięcia naukowe poszczególnych pracowników, które zyskały rozgłos nie tylko w kraju, np. metoda badań i leczenia cukrzycy, opracowana przez pierwszego rektora Akademii, prof. Węgierkę, prace oftalmologiczne prof. W. Starkiewicza i hiperergiczne prof. K. Stojałowskiego itp.

Akademia posiada Wydział Lekarski i Oddział Stomatologiczny, które

łącznie obejmują 35 katedr i klinik. Z ogólnej liczby lekarzy zatrudnionych w woj. szczecińskim 28,6% pracuje w Akademii, w tym blisko 80% specjalistów I i II stopnia. Wskutek tego na Akademii spoczywa cały ciężar związany nie tylko z nauczaniem studentów ale również ze specjalizacją i doskonaleniem lekarzy. Ponadto jest ona bazą specjalistyczną dla medycznych szkół specjalnych służby zdrowia (szkół felczerskich, laboratoriów medycznych, pielęgniarek i położnych). Niektóre specjalności, jak laryngologia, okulistyka, neurologia, urologia reprezentowane są wyłącznie w szpitalach klinicznych, gdyż żaden ze szpitali powiatowych nie posiada tzw. pełnego profilu zawodowego. Brak takich szpitali powiatowych, mała ilość specjalistów I i II stopnia, pełnienie przez niektóre kliniki roli szpitali i opieka specjalistyczna Akademii nad województwem szczecińskim i koszalińskim — powodują nadmierne obciążenie Akademii zadaniami usługowymi, które ujemnie odbijają się na pracy naukowej pracowników.

W ciągu dziesięciu lat Akademia wyszkoliła 765 lekarzy i 261 stomatologów, co w rozbiu na poszczególne lata przedstawia się następująco:

Rok	Iekarze	stomatolodzy
1949	1	—
1950	8	—
1951	13	—
1952	120	—
1953	66	64
1954	98	66
1955	134	64
1956	79	31
1957	238	17
1958	8	19

Dla wyjaśnienia powyższej tabeli należy zaznaczyć, że w roku 1948—9 Akademia przyjęła na studia tylko 60 studentów na IV rok z innych ośrodków kraju i dopiero w następnych latach nastąpiła progresywność studiów osiągając je w pełni w roku 1952/3. Oddział Stomatologiczny, który powstał w roku 1949, posiada 4 katedry specjalistyczne z odpowiednimi zakładami i klinikami.

W r. 1957/8 studiowało na Akademii 1680 słuchaczy, z tych 1.301, a więc 78,7% pochodzi spoza Szczecina.

Najważniejsze postulaty Akademii dotyczą spraw następujących:

- I. Otwarcie nowych jednostek naukowych,
 - a) III kliniki chirurgicznej
 - b) II kliniki położnictwa i chorób kobiecych
 - c) kliniki neurochirurgii

d) katedry historii medycyny

e) katedry filozofii ścisłej i logiki (w celu „uhumanistycznienia” studiów).

II. Zwiększenie kadry samodzielnych pracowników nauki o 15 osób, a pomocniczych o 40 pracowników.

III. Wybudowanie lub adaptacja kilkunastu obiektów klinicznych.

IV. Wybudowanie bloku mieszkalnego dla pracowników naukowych, domu dla pielęgniarek i osobnego domu studenckiego.

V. Uzupełnienie aparatury naukowej i dydaktycznej w klinikach, szczególnie dla dwu nowo powstających pracowni izotopowych przy Zakładzie Radiologii i Fizyki.

Pomorska Akademia Medyczna obchodziła w październiku 1958 r. dziesięciolecie swej działalności, a jej Klinika Oczna zorganizowała z tej okazji Ogólnopolski Zjazd Okulistów w Szczecinie.

IV. WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA

Jest to najmłodsza uczelnia szczecińska, powstała dopiero w lipcu 1954/55 r. W chwili zorganizowania posiadała dwa wydziały: Rolny i Zootechniczny, na które składało się 13 katedr i 3 studia. W r. 1957 oba wydziały zostały połączone w jeden Wydział „Rolniczy”. Obecnie Wydział Rolniczy, jedyny w uczelni, posiada 28 katedr i 4 studia, ponadto dwa rolnicze zakłady doświadczalne w Lipkach i Ostoi oraz zespół gospodarstw pomocniczych z czterema gospodarstwami. Czteroletnie studia w WSR zamieniono od r. 1955 na pięcioletnie.

Napływ studentów i realizację ich studiów charakteryzuje najlepiej załączona tabela, będąca wyrazem zmniejszania się limitów przyjęć na tej uczelni.

Rok studiów	Liczba zapisanych studentów na I rok studiów	Liczba stud. dopuszczonych na następny rok studiów
1954/55	259	176
1955/56	270	160
1956/57	298	143
1957/58	187	96

Pierwszych 139 absolwentów uczelni ze stopniem inżyniera-rolnika opuściło jej mury dopiero w r. 1958. Równolegle do studiów stacjonarnych zaprowadzono studia zaoczne, na których studiuje 144 studentów, zamieszkałych i zatrudnionych już w woj. szczecińskim, koszalińskim i zielonogórskim.

Zorganizowanie Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie, aczkolwiek początkowo w różnych ośrodkach kwestionowane, ma jednak swoje wyraźne uzasadnienie w typowo rolniczym charakterze okręgu szczecińsko-

koszalińsko-zielonogórskiego, który jest najslabiej poznanym i opracowanym naukowo terenem, posiadającym ponadto specyficzne warunki — przy morski charakter, duże ilości zbiorników wody, bagien i torfowisk oraz charakterystyczny układ warunków opadowych na całym terenie Pomorza Zachodniego. Niemniej ważną rzeczą jest i to, że w wymienionym terenie znajduje się około 1200 gospodarstw PGR i jedne z największych w kraju kompleksy łąk i ośrodków rybnych, nie wyzyskanych dostatecznie na potrzeby gospodarki krajowej. Wiąże się to ściśle ze stanem kadr inżynierijno-technicznych, których brak odczuwa bardzo dotkliwie cały wymieniony teren. Dość wspomnieć, że np. w woj. szczecińskim, w PGR-ach, na tych stanowiskach pracuje jeszcze 52% pracowników inżynierijno-technicznych z niższym wykształceniem lub w ogóle bez wykształcenia rolniczego. Nieco lepiej przedstawia się sprawa w Powiatowych Zarządach Rolnictwa, gdzie tylko 33% stanowią ludzie z podstawowym wykształceniem⁵.

Mimo swej „młodości” uczelnia posiada dość ambitny zespół naukowców, składających się z jednego profesora zwyczajnego, dwóch nadzwyczajnych, 12 docentów, 15 zastępców profesorów i 79 pomocniczych pracowników naukowych (w tym 23 adiunktów). Poza tym w uczelni pracuje 37 osób pomocniczego personelu technicznego i 12 nauczycieli, zatrudnionych w czterech studiach. Przesłano też 4 wnioski do C. K. K. o nadanie tytułu naukowego docenta dla 15 zastępców profesorów i dwóch zastępców profesorów ma otwarte przewody kandydackie, a z 79 pomocniczych pracowników naukowych 12 rozpoczęło prace kandydackie.

Wyraźny wzrost kadry naukowej charakteryzuje chociażby taki fakt, że gdy w pierwszych latach uczelnia miała 24 tzw. zastępców profesorów, to dziś ma ich tylko 15, przy czym zaledwie czterech z tytułem magistra. Jak wiadomo, tytuły zastępców profesorów nie oznaczają stopni naukowych, dlatego zbyt duża ich ilość w danej uczelni nie świadczy dobrze o kadrze naukowców. Zmiana na lepsze na tym właśnie odcinku świadczy wyraźnie, że polityka kadrowa w Wyższej Szkole Rolniczej jest nie tylko prowadzona pod kątem „powolnego wzrostu kadr”, lecz dąży do ich wymiany.

Wyrazem ambicji naukowych WSR jest planowane od jesieni 1958 r. wydawanie własnych publikacji, z których pierwsze zeszyty znajdują się już w druku, a wyrazem ambicji dydaktycznych jest oddanie do druku informatora uczelnianego o składzie osobowym kadry wykładowców i programie nauki.

⁵ Na terenie woj. szczecińskiego istnieją tylko 4 technika rolnicze.

Staraniem uczelni odbyła się w r. 1957 sesja naukowa, a w ub. r. Ogólnopolski Zjazd Botaników. W związku z tendencjami „uhumanistycznienia” wyższych uczelni szczecińskich przewiduje się w ich programie, w tym również w WSR, utworzenie międzyuczelnianej katedry logiki i filozofii ścisłej oraz na WSR wprowadzenie wykładów z pedagogiki jako przedmiotu obowiązkowego.

W r. 1958 uruchomiono katedrę rybactwa, która w przyszłości ma być rozbudowana jako osobny wydział ze specjalizacją rybołówstwa morskiego, śludkowodnego oraz hydrobiologii. Uczelnia ma jeszcze duże braki w zakresie rozbudowy katedr, związanych z zagadnieniami hodowlanymi i gospodarczo-wodnymi, co wpływa ujemnie na rozwój gospodarki terenowej. Uczelnia nie posiada też własnego zakładu doświadczalnego w woj. koszalińskim oraz doświadczalnego zakładu łąkarskiego czy rybnego, wskutek czego zarówno w nauczaniu, jak i badaniach naukowych pozostają pewne luki. Natomiast wyposażona jest stosunkowo nieźle w nowoczesną aparaturę naukowo-dydaktyczną, otrzymała też znaczne fundusze na ukończenie budowy kompleksu gmachów przy ul. Słowackiego, gdzie w nowoczesnych salach pomieści się 14 katedr, dotychczas gnieźdzących się w prowizorycznych budynkach.

W planie perspektywicznym przewidziana jest dalsza zabudowa wielkiego obszaru przy ul. Słowackiego, co pozwoli pomieścić na wspomnianym obszarze wszystkie budynki uczelni, a nawet własne domy studenckie. Dzięki temu WSR otrzyma w przyszłości wielkie, samodzielne osiedle uczelniane, jedno z najlepszych i najbardziej nowoczesnych w kraju.

Postulaty uczelni skupiają się w tej chwili na następujących zagadnieniach:

1. Powołanie 5 brakujących katedr: Technologii Rolnej, Biochemii, Torfoznawstwa, Statystyki Matematycznej, Rybactwa z 3 zakładami.
2. Obranie na Wydziale Rolniczym jako głównego profilu uczelni czterech następujących kierunków specjalizacji: łąkarstwa, mechanizacji, rolnictwa, żywienia zwierząt i hodowli bydła.
3. Rozbudowa katedry rybactwa w ten sposób, by w przyszłości mogła się ona stać samodzielnym wydziałem.
4. Powołanie Pomorskiego Instytutu Rolniczego, który by ujął w całość działające dotychczas na Pomorzu Zachodnim placówki różnych instytutów rolniczych i leśnych oraz placówki doświadczalne (np. rejonowe zakłady doświadczalne, stacje chemiczno-rolnicze, stacje oceny odmian itp.).
5. Dokończenie budowy gmachów przy ul. Słowackiego oraz dalszą zabudowę tego obszaru dla zogniskowania wszystkich obiektów uczelnianych w jednym miejscu.

V. CZY W SZCZECINIE POWSTANIE UNIWERSYTET?

Dokonany przegląd stanu nauki w wyższych uczelniach szczecińskich świadczy o tym, że rozwija się ona jednostronnie w kierunku techniczno-zawodowym, z zupełnym pominięciem humanistycznych aspektów i potrzeb dużego rejonu nadodrzańskiego, jaki stanowią trzy najdalej na północny zachód wysunięte obszary. Postulowane na przyszłość „uhumanistycznienie” tych uczelni, dotyczące zresztą wszystkich uczelni tego typu w kraju, jest marginesowym ominięciem zasadniczego problemu, jaki w niepokojący sposób sygnalizują od kilkunastu lat poszczególne środowiska tego regionu.

Problemem tym jest nie tylko brak kadr humanistycznych w województwach: zielonogórskim, szczecińskim i koszalińskim, ale przede wszystkim brak własnego ośrodka naukowo-badawczego myśli humanistycznej w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Sprawa ta znalazła szeroki oddźwięk i ciekawą próbę konkretnego sformułowania zagadnienia w dyskusji o potrzebie utworzenia uniwersytetu w Szczecinie, jaka się toczyła przez kilka miesięcy w tygodniku Ziemi Zachodnich „Odra”, a potem w prasie szczecińskiej⁶.

Zagadnienie to wymaga tu powtórnego rozpatrzenia i poparcia go konkretnymi argumentami.

Należałoby je rozpocząć od sformułowania zapytania: dlaczego do roku 1945 nie było w Szczecinie uniwersytetu? Odpowiedź na to pytanie jest stosunkowo prosta. W dawnym Szczecinie, mieście, które liczyło 383 tys. mieszkańców była tylko jedna wyższa uczelnia, typu nieakademickiego: Wyższa Szkoła Techniczna Budownictwa Maszynowego. Ponadto istniało kilka humanistycznych towarzystw naukowych, jak „Gesellschaft für pommersche Geschichte”, wydające „Baltische Studien” oraz „Monatsblätter” poświęcone głównie zagadnieniom historycznym. Mimo niewątpliwego niedostatku w zakresie humanistyki Szczecin przedwojenny nie potrzebował uniwersytetu ani dla zaspokojenia dążeń oświatowych, ani też naukowych. Leżał bowiem w prowincji „Pommern”, która miała już swój uniwersytet w Gryfii, odległej od Szczecina zaledwie o 100 km, ponadto o 120 km znajdował się Berlin, posiadający

⁶ Por. artykuły w „Odrze”: S. Telega, Czy w Szczecinie powstanie uniwersytet (nr 15), Ir. Gw. Kamiński, Koncepcje nie do przyjęcia (nr 17), W. Myślenicki, O kulturę humanistyczną Pomorza Zachodniego (nr 18), B. Dopierala, Perspektywy realne (nr 19), M. Szczaniecki, Zadania bliższe i dalsze (nr 21), W. Migoń, Przede wszystkim kadry (nr 22), H. Lesiński, Placówki humanistyczne Szczecina (nr 24), W. Filipowiak, Potrzeby i możliwości (nr 25).

wszystkie typy szkół wyższych, oraz Rostock z własnym uniwersytetem, odległy o 140 km. Bliskość tych trzech miast i ich uniwersytetów w promieniu 100—140 km stanowiła dostateczne zaplecze dla potrzeb zarówno kadrowych, jak i naukowych Szczecina. Jeśli ponadto uwzględnimy fakt, że Szczecin jako duży port i ośrodek gospodarczy rozwinął się właściwie dopiero w połowie XIX wieku, kiedy prowincjonalne uniwersytety w Gryfii i Rostocku istniały już od dawna, zrozumiemy lepiej, dlaczego Szczecin nie potrzebował uniwersytetu, a nawet nie odczuwał potrzeby jego tworzenia.

Sytuacja po r. 1945 zmieniła się gruntownie, i to zarówno z punktu widzenia polityczno-gospodarczego, jak kulturalno-naukowego.

Przed wszystkim wzrosła rola gospodarcza Szczecina jako największego portu tranzytowego kraju, a jednocześnie zwiększyła się trzy, a nawet czterokrotnie odległość tego miasta od uniwersyteckich ośrodków naukowych w stosunku do czasów przedwojennych. Dysproporcja ta nie została zmniejszona na skutek powstania trzech wyższych uczelni w Szczecinie, gdyż jednocześnie zmalała i uległa pewnej degradacji dyspozycyjność Szczecina jako humanistycznego ośrodka badań historycznych. Powstały niebezpieczne zahamowania i jaskrawy brak równowagi pomiędzy sprawami gospodarczo-technicznymi a kulturalno-humanistycznymi miasta i jego zaplecza.

W związku z tym już w pierwszym okresie ustalania geografii oświatowej na terenie całego kraju istniała możliwość maksymalnego rozwiązania tego problemu przez utworzenie uniwersytetu w Szczecinie o najszerszym profilu nauczania. Możliwość tę konsultowano z ówczesnymi czynnikami administracji miejskiej i wojewódzkiej i tylko ich zupełny brak zainteresowania, a nawet wyraźna niechęć do podejmowania trudu organizacyjnego sparaliżowały tę akcję i doprowadziły do jej upadku. Zadowolono się więc powołaniem do życia najpierw czterech, a potem trzech wyższych uczelni z zupełnym pominięciem ich aspektu humanistycznego. Wskutek tego sprawa wypływa dziś, chociaż w zmienionej postaci, z całą ostrością i wysuwa się jako jeden z najważniejszych postulatów polityki oświatowej na Ziemiach Zachodnich.

Istnieją cztery zasadnicze koncepcje rozwiązania tej sprawy:

1. Przeniesienie jednego z czynnych w kraju uniwersytetów do Szczecina, przede wszystkim UMCS w Lublinie ze względu na to, że są w tym mieście, liczącym 140 tys. osób, aż dwa uniwersytety i kilka innych wyższych uczelni.

2. Utworzenie z trzech lub dwóch wyższych uczelni Szczecina uniwersytetu przez ich przeorganizowanie i uzupełnienie wydziałem humanistycznym (historia, filologia polska, filozofia, pedagogika).

3. Utworzenie przy Politechnice Szczecińskiej wydziału humanistycznego (na wzór przedwojennej Politechniki Gdańskiej).

4. Utworzenie uniwersytetu niejako „od nowa” przez:

a) przeniesienie do Szczecina zaocznego studium prawa Uniwersytetu Poznańskiego i zamienienie go do r. 1960 na studium stacjonarne,

b) powołanie, opartego na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1959/60, zaocznego studium humanistycznego w Szczecinie i przekształcenie go na studium stacjonarne w latach 1962/63, co by z kolei pozwoliło w następnych latach utworzyć kompletny dwuwydziałowy uniwersytet z perspektywą na rozbudowę dalszych wydziałów.

Z wymienionych tu koncepcji pierwsza (przeniesienie uniwersytetu), chociaż najbardziej racjonalna, jest jednak koncepcją mechaniczną, a w konkretnym wypadku (UMCS lubelski) raczej niemożliwą. Równie problematyczna wydaje się sprawa utworzenia osobnego wydziału humanistycznego przy Politechnice Szczecińskiej, przede wszystkim z powodu zbyt różnych i przypadkowych profilów nauczania takiej uczelni.

Z tego względu tylko dwie pozostałe koncepcje mają szanse praktycznej realizacji i wiążą się ściśle ze sobą ze względu na punkt wyjściowy, jakim jest sprawa studiów humanistycznych Pomorza Zachodniego.

Przeorganizowanie trzech czy dwóch tylko wyższych uczelni szczecińskich na uniwersytet jest oczywiście sprawą najbardziej otwartą i stosunkowo nie przedstawiającą większych trudności. W myśl tej koncepcji uniwersytet szczeciński mógłby bez większych zmian posiadać cztery wydziały: techniczny, ekonomiczny, lekarski i stomatologiczny oraz rolniczy, lub trzy wydziały (gdyby Politechnikę pozostawić jako osobną uczelnię). W jednym i drugim wypadku brak by tu było tylko wydziału humanistycznego z jego nieodzowną filologią polską, historią, filozofią i pedagogiką czy katedrą skandynawistyki.

Wiadomo jednak, że sprawą najważniejszą dla Pomorza Zachodniego jest tu właśnie wydział humanistyczny, jego brak stał się przyczyną całej kampanii o uniwersytet. Z tego względu najdojrzalszą koncepcją wydaje się być czwarta, mianowicie: organicznie powstające, w łączności z Uniwersytetem Poznańskim i Toruńskim studia zaoczne, a z kolei stacjonarne tych uniwersytetów z zakresu prawa i właściwej humanistyki jako podstawowych wydziałów przyszłego Uniwersytetu

Szczecińskiego⁷. Koncepcja ta jest tym realniejsza, za zakłada długofalowość i stopniowość akcji, liczy się z trudnościami kadrowymi i zapleczem naukowym oraz zgodna jest ze świeżo uchwaloną ustawą o szkolnictwie wyższym, w myśl której przewiduje się możliwość tworzenia tak zwanych filii uniwersytetów w innych miastach⁸. W związku z tą możliwością warto zacytować wypowiedź Krystyny Lichaczewskiej, dyrektora gabinetu ministra szkolnictwa wyższego, jakiej udzieliła korespondentowi „Głosu Szczecińskiego”:

„Być może w Szczecinie — trzeba to zbadać — powstanie potrzeba utworzenia wydziału historii jako filii poznańskiej (uniwersytetu). Może matematyki w oparciu o Politechnikę. Ale wracamy znowu do kadry wykładowców. Szczecin musi mieć ten podstawowy załączek kadry naukowej, aby takie filie utworzyć“⁹.

Rozpatrzenie jednak tej czy innej koncepcji powstania uniwersytetu w Szczecinie nie może się opierać na samej emocjonalnej podstawie czy ambicjach miasta. Rzeczą decydującą są tu konkretne przyczyny o charakterze politycznym, gospodarczym, społecznym i naukowym. W związku z tym można by je ująć w następujących punktach:

1. Szczecin jako miasto, liczące 247.000 mieszkańców, a w najbliższej perspektywie 400.000, „czuje się dość ciasno” w swoich trzech wyższych uczelniach typu technicznego i odczuwa dotkliwie brak ośrodka humanistycznego, który by organizował i rozwijał jego dość specyficzne potrzeby kulturalno-oświatowe, wynikające z faktu, że miasto leży na styku granic: od zachodu niemieckiej, od północy skandynawskiej. Co więcej, Szczecin jako najważniejszy ośrodek rejonu trzech województw: szczecińskiego, koszalińskiego i zielonogórskiego — znalazł się dziś w takiej sytuacji, że posiada trzy, a nawet czterokrotnie większe odległości od miast uniwersyteckich (Poznań, Toruń, Wrocław), aniżeli przed wojną w stosunku do Gryfii, Rostocku czy Berlina.

Wprawdzie zagadnienie odległości geograficznych nie jest decydującym czynnikiem, jednakże pomijając związany z tym szczególnie ważny

⁷ Za pierwszy krok w tym kierunku uznać można utworzenie od października ub. r. „studium magisterskiego” Uniwersytetu Poznańskiego z siedzibą w Szczecinie dla tych nauczycieli woj. szczecińskiego, którzy mają I stopień studiów uniwersyteckich bez dyplomu magisterskiego oraz dla najzdolniejszych absolwentów II letniego Studium Nauczycielskiego w Szczecinie. W Studium prowadzi się wykłady z filologii polskiej, historii, biologii, geografii i matematyki. Wszystkie wykłady są otwarte, dostępne dla wszystkich, jedynie ćwiczenia są zamknięte. Profesorzy Uniwersytetu Poznańskiego dojeżdżają do Szczecina.

⁸ „Rozmowa w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego” — dodatek literacki do „Głosu Szczecińskiego” pt. „Wrzesień 1958”.

⁹ *Ibidem*.

aspekt polityczny, czynnik ten odgrywa w tym wypadku rolę większą niż gdzie indziej. Jak bowiem wykazuje praktyka, przynajmniej polska, tzw. uniwersytety kresowe były i są nadal niezwykle ważnymi ośrodkami kulturotwórczymi nie tylko dla swego rejonu, ale dla całokształtu polityki narodowej i państwowej. Tego aspektu sprawy nie wolno pomijać i nie jest przypadkiem, że zajął on tak dużo miejsca w argumentacji zwolenników utworzenia uniwersytetu w Szczecinie.

2. Według obliczeń wynikających z perspektywicznego planu demograficznego ludność tzw. rejonu szczecińskiego, obejmującego wymienione tu trzy województwa, wzrośnie w r. 1975 prawie do trzech i pół miliona osób. Wskazuje na to załączona tabela nr 1: (ludność w tys. m.)

	Rok 1955	1960	1965	1970	1975
woj. szczecińskie	665	763	851	953	1 073
woj. koszalińskie	625	725	817	919	1.045
woj. zielonogórskie	687	783	874	975	1.111
Ogółem w tys. m.	1.977	2.271	2.542	2.847	3.229

W związku z tym demograficzny stan potencjalnej ilości młodzieży w wieku studenckim (18—24 lat) wynosić będzie w poszczególnych okresach planu dla każdego województwa:

Tabela 2

	Rok 1955	1960	1965	1970	1975
woj. szczecińskie	88.000	63.000	66.000	128.000	157.000
woj. koszalińskie	81.000	66.000	71.000	125.000	146.000
woj. zielonogórskie	86.000	69.000	78.000	137.000	156.000
Ogółem	255.000	198.000	215.000	390.000	459.000

Przyjmując proporcje, odpowiadające udziałowi studentów w stosunku do całości młodzieży Polski centralnej, studiującej w wyższych uczelniach — potencjalna liczba studentów, zamieszkujących rejon szczeciński, z rozbiciem na kierunki obranych przez siebie studiów przedstawiałaby się w poniższy sposób:

Tabela 3

Kierunki studiów	Rok 1960	1965	1970	1975
Techniczne	4.976	5.611	6.300	7.277
Rolnicze	1.118	1.223	1.357	1.509
Ekonomiczne	833	938	1.056	1.199
Medyczne	2.507	2.814	3.166	3.600
Pozostałe	2.346	2.680	3.047	3.486
Ogółem	11.780	13.266	14.926	17.071

Powyższe liczby traktowane jako hipotezy świadczą nie tylko o uzasadnionej potrzebie rozwoju już istniejących wyższych uczelni w Szczecinie, ale dobitnie wykazują potrzebę utworzenia studiów humanistycznych dla 2500—3500 studentów, którzy w żadnym wypadku nie zmierzają się w innych dyscyplinach naukowych. Przyjmując hipotetycznie możliwość skierowania tej młodzieży na studia humanistyczne do innych miast uniwersyteckich musimy się liczyć w takim wypadku z dwiema możliwościami. Po pierwsze, co najmniej połowa młodzieży, predestynowanej do studiów, odpadnie ze względu na wysoki koszt studiów i ograniczony limit przyjęć oraz trudności związane z odległościami geograficznymi, a po drugie młodzież studiująca gdzie indziej wiąże się chętniej z tym miejscem, gdzie studiuje, aniżeli z tym, w którym mieszka. Wskazuje na to analiza zatrudnienia absolwentów każdej uczelni.

3. Potrzebę wykształconych humanistycznie kadr będzie się odczuwać coraz dotkliwiej nie tylko w Szczecinie z następujących przyczyn. W ciągu ubiegłego okresu szkolnictwo wyższe nastawione zostało na „produkcję” kadr przede wszystkim typu techniczno-zawodowego ze względu na przeprowadzane gwałtownie uprzemysłowienie naszego kraju. W związku z tym powstał siłą rzeczy duży niedobór kadr o wykształceniu humanistycznym. Świadczy o tym analiza GUS-owskich liczb charakteryzujących profil nauczania na naszych wyższych uczelniach za rok 1956. Z nich wynika, że w r. 1956 mieliśmy najniższe wskaźniki ilości studentów na studiach humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych w porównaniu do innych dyscyplin. Warto je powtórzyć w detalach. Oto na studiach humanistycznych mieliśmy 9.222 studentów i prawie tyle na studiach matematyczno-przyrodniczych. Na medycynie natomiast ilość studentów wyniosła aż 29.338 osób, a na studiach technicznych wyraziła się liczbą aż 58.638 studentami.

Z tego wynika, że niedobór sił humanistycznych zaznaczać się będzie jeszcze długo w skali ogólnopolskiej, szczególnie zaś na terenie Ziemi Zachodnich (szkolnictwo, administracja, usługi kulturalne, bibliotekarstwo itp.).

4. Ogromne braki w kadrach humanistycznych na Ziemiach Zachodnich, a zwłaszcza w rejonie szczecińskim, można by oczywiście, licząc na akcję długofalową, rozładować przez sprowadzanie ich z innych miast uniwersyteckich na wymienione tu ziemie, oraz przez szeroko stosowaną akcję stypendialną, dla młodzieży pochodzącej z terenów, gdzie te braki występują najjaskrawiej. Jest to jednak akcja długofalowa i zawsze problematyczna w świetle podanych liczb wyżej. Po drugie, rzeczą zasadniczą dla Ziemi Zachodnich, zwłaszcza rejonu szczecińskiego, jest kwestia bezpo-

średniego wiązania tej młodzieży i problematyki studiów z tutejszym rejonem. Młodzież, studiująca gdzie indziej, styka się tam z problemami naukowymi dość luźno związanymi z tutejszym terenem. Nawet pobieżna analiza problematyki każdego uniwersytetu wykazuje, że w pracach naukowych i dydaktycznych wiąże się on zawsze w dużym stopniu z problematyką własnego, a nie innego rejonu, stając się w ten sposób czynnikiem kulturotwórczym dla własnego ośrodka.

5. Wybór Szczecina na ośrodek uniwersytecki dla rejonu trzech województw ma swe uzasadnienie, jeśli chodzi o sprawy humanistyki, w dużym już zapleczu warsztatowo-naukowym, które istnieje w Szczecinie w postaci bibliotek, archiwów i innych zasobów naukowych. Warto podać tu kilka przykładów:

a) Wojewódzko-Miejska Biblioteka w Szczecinie, której unaukowanie jest kwestią najbliższej przyszłości, liczyła z końcem 1957 r. 162.080 woluminów polskich oraz 300.000 wól. księgozbioru obcojęzycznego, a więc zbiory równe niemal uniwersyteckiej bibliotece w Toruniu. Wśród księgozbiorów Biblioteki znajduje się około 3.000 druków zwartych z zakresu pomorzoznawczego, 10.000 starodruków, w tym rzadkie inkunabuły, oraz 14.000 muzykaliów¹⁰. Czytelnia naukowa Biblioteki, kompletująca najważniejsze wydawnictwa humanistyczne, posiada już dziś niemal wszystkie komplety przedwojennych wydawnictw z filologii polskiej, m. inn. komplety „Wiadomości Literackich”, „Chimery”, „Tygodnika Ilustrowanego” oraz najważniejsze dzieła z zakresu historii, filozofii i językoznawstwa. Nie brak tu również dużego zbioru z zakresu skandynawistyki. W Bibliotece pracuje 26 pracowników z wyższym wykształceniem.

b) Muzeum Pomorza Zachodniego liczy w chwili obecnej ponad 40.000 uporządkowanych i udostępnionych eksponatów z zakresu historii regionu oraz 25.000 woluminów bibliotecznych z zakresu historii, historii sztuki, etnografii i archeologii¹¹. Materiały tej placówki dały podstawę do napisania wielu prac magisterskich w ośrodku poznańskim z archeologii i historii sztuki oraz są użytkowywane do prac kandydackich. Pomocnicze pracownie Muzeum (konserwatorskie) zabezpieczają wymienione tu zbiory, prowadząc jednocześnie własne doświadczenia w zakresie konserwacji, np. drewna zabytkowego. Materiał źródłowy Muzeum opracowany jest dopiero w nieznacznym procencie i stanowić będzie jeszcze przez lat kilkadziesiąt podstawę do badań i prac znacznego grona ludzi nie tylko ze Szczecina. Muzeum zatrudnia łącznie ze szczecińskimi Stac-

¹⁰ Opis działalności Woj. Miejskiej Biblioteki, Szczecin, 1958 r.

¹¹ „Potrzeby i możliwości”, („Odra” nr 25, 1958).

jami Archeologicznymi PAN — 13 archeologów oraz 21 pracowników naukowych, mianowicie historyków i historyków sztuki. Muzeum wydaje „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, których ukazały się już trzy roczniki.

c) Wojewódzkie Archiwum Państwowe jest jednym z najzasobniejszych archiwów w kraju. Zawiera bowiem łącznie 694 tzw. zespołów, liczących ogółem 5.343 metrów bieżących akt, przy czym całkowicie uporządkowanych jest już 556 zespołów. Cały zasób aktowy Archiwum skatalogowany jest w następujących działach rzeczowych:

- 1) Akta administracji państwowej,
- 2) Akta sądowe,
- 3) Akta instytucji samorządowych, kościelnych, szkolnych stowarzyszeń i organizacji,
- 4) Akta instytucji gospodarczych,
- 5) Archiwum książęce, zbiory i kartografie.

W bogatej dokumentacji archiwalnej na szczególną uwagę zasługują nie opublikowane materiały źródłowe dotyczące dziejów Polski. Obejmują one okres od drugiego ćwierćwiecza XVI wieku do lat dwudziestych XVII wieku i zgromadzone w zespołach Archiwum Książąt Szczecińskich i Archiwum Książąt Wologoskich¹²; dotyczą kilku określonych spraw, stanowiących przedmiot zainteresowań kancelarii książąt pomorskich (sprawy dyplomatyczne, gospodarczo-finansowe i stosunki graniczne polsko-pomorskie).

Materiały Archiwum Szczecińskiego charakteryzuje ogromne bogactwo źródeł do dziejów gospodarczych i społecznych, mniej natomiast politycznych Pomorza Zachodniego. Kolejne bowiem i nieprzerwane nawarstwienie materiału aktowego od drugiej połowy XVI wieku, a w pewnych wypadkach od początku XVI wieku, daje możliwość odtworzenia nieprzerwanego procesu rozwojowego. Warto zaznaczyć, że jeśli chodzi np. o dzieje wsi — Archiwum Szczecińskie nie ma pod względem ciągłości równego sobie w Polsce. Równie wartościowy materiał dla rozwoju stosunków gospodarczych w miastach stanowią akta 47 miast od XVI do XIX wieku i archiwa cechowe (189 cechów), sięgające nieraz po wiek XVI.

Mniej materiału zawiera Archiwum, jeśli chodzi o akta dotyczące rozwoju klasy robotniczej. Dają nam one tylko fragmentaryczny obraz stosunków poprzez akta administracji ogólnej w zakresie nadzoru fabrycznego i likwidacji ruchów strajkowych w stoczniach szczecińskich.

¹² Szczegółowe informacje na ten temat znaleźć można w artykule A. Wielopolskiego pt. „Materiały do dziejów Polski w W. A. P. w Szczecinie” („Archeion”, 27, 1957).

Dla dziejów rozwoju oświaty obszerny materiał stanowią akta szkolnictwa i stosunków kościelnych. Ponadto duże znaczenie w zbiorach WAP mają zespoły map oraz księgozbiór specjalistyczny, zawierający 20.000 tomów. Znajdujemy tu np. mapy Pomorza Zachodniego z XVIII i XIX w. Dział starodruków zawiera dużo materiału z zakresu rozwoju stosunków prawnych. Księgi nowsze dostarczają sporo materiału statystycznego, przede wszystkim zaś bogatych wydawnictw źródłowych i przyczynków z zakresu historii prawa i geografii.

Z tego względu szczecińskie materiały archiwalne zainteresować mogą nie tylko historyka, ale też historyka sztuki, prawa, etnografa, ekonomistę i socjologa¹³.

Na podstawie zebranych zbiorów opracowano już wiele prac magisterskich, na ukończeniu jest kilka prac doktorskich.

Mimo że prawie wszystkie materiały archiwalne przysposobione są już do udostępnienia, ich wyzyskanie jest minimalne i czeka na przyszłych badaczy. Wokół tej placówki oraz pracowni szczecińskiej Zakładu Historii Pomorza PAN skupiona jest znaczna grupa sił, przeważnie młodych naukowców..

6. Najwięcej zastrzeżeń przy rozpatrywaniu możliwości utworzenia uniwersytetu budzą kadry naukowe. Sprawę tę można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze, Szczecin musi sam wytworzyć kadry naukowe, szczególnie humanistyczne. Po drugie, kadry te ściągnąć można do Szczecina w wypadku powstania decyzji o utworzeniu uniwersytetu.

Co do pierwszej sprawy stawianie jej w sensie „dopracowania” się własnych kadr uniwersyteckich jest w zasadzie niesłuszne. Wprawdzie w perspektywie lat najbliższych miasto będzie miało trochę własnych kadr naukowych z takich dyscyplin naukowych, jak historia, etnografia, historia sztuki, a przede wszystkim archeologia, gdyż zarówno Muzeum Pomorza Zachodniego i jego stacje archeologiczne, jak i Wojewódzkie Archiwum Państwowe skupiają coraz więcej sił ambitnych i pracujących naukowo, jednakże mogą to być pomocnicze, a nie samodzielne kadry naukowe. Ponadto nie było jeszcze — po minionej wojnie — szkoły wyższej w kraju — poza Krakowem i Warszawą — która by powstawała przy pomocy kadr własnych, a nie importowanych z zewnątrz. Dlatego problem „importu” i selekcji kadr naukowych jest rzeczą naturalną i konieczną. Istnieją tu dwie możliwości: jedna to sprowadzenie wybitnych fachowców z „nadwyżki”, jaka niewątpliwie powstanie z planowanej reorganizacji

¹³ H. Lesiński, Placówki humanistyczne Szczecina, „Odra”, nr 24, 1958.

szkół wyższych oraz naturalnych tendencji rozwojowych kadr każdego uniwersytetu i szkół wyższych.

W związku z tym warto by urządzić już dzisiaj odpowiednią ankietę wśród naukowców w kraju, która by pozwoliła zorientować się w możliwościach takiego „importu” do Szczecina. Bez ankiety trudno w tej chwili wyrokować o tej sprawie, jednakże pewne obserwacje przemawiają za pozytywnym rozwiązaniem sprawy.

Druga droga to apel do uczonych polskich za granicą, którzy, jak świadczy chociażby „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego” za lata 1955/56, wychodzący na emigracji — pracują nadal w fikcyjnej atmosferze własnego, polskiego uniwersytetu, mającego z każdym rokiem coraz mniej studentów, przy nie zmniejszającej się, zbyt obszernej, kadrze wybitnych nieraz specjalistów. Wielu z tych „polonijnych” naukowców chętnie by wróciło do kraju, gdyby miało szanse zatrudnienia w uniwersytecie szczecińskim. Dyskusja „Odry” wykazała, że istniało wśród wymienionych uczonych duże zainteresowanie sprawą uniwersytetu w Szczecinie.

Sprawa kadr nie jest więc problemem nierozwiązalnym¹⁴. Argumenty przemawiające za koniecznością powołania uniwersytetu można by pomnożyć o wiele innych dowodów, w niniejszym jednak szkicu nie chodzi o ich wyczerpanie, lecz o zasygnalizowanie samego zagadnienia. Sprawa uniwersytetu jest oczywiście problemem długofalowym, perspektywicznym, jest wyrazem zakończenia pewnego procesu społecznego danego regionu, jego stabilizacji i dojrzałości.

W konkretnym wypadku uniwersytet szczeciński byłby nie tylko wielkim aktem państwowym u progu Milenium, potęgującym znaczenie tych ziem dla całego kraju, ale także wytworzeniem wybitnego ośrodka kulturotwórczego i naukowego stanowiącego przeciwagę do nauki państw ościennych. Wyższe uczelnie szczecińskie, zamknięte w ciasnych specjalnościach, nie są w obecnym stanie takim ośrodkiem i zapewne przez długi czas nie będą. Nawet ich wzajemny kontakt i filiacje są jeszcze dość luźne, a za jedyny pomost między nimi służy Szczecińskie Towarzystwo Naukowe utworzone w roku 1956/57.

Jego działalność nie nabrała jeszcze rozmachu, ani nie stała się dyskusyjnym ośrodkiem nauki szczecińskiej i czynnikiem organizującym jego perspektywiczne zadania. Wymownym przykładem tego stanu rzeczy jest brak dyskusji na temat stanu i potrzeb tutejszego środowiska naukowego i dość anemiczne poczynania w sprawie stworzenia własnego ośrodka wy-

¹⁴ Por. „Rozmowa w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego” — Wrzesień 1958” (dod. do „Głosu Szczecińskiego”).

dawniczego. Wydawany pod auspicjami Towarzystwa miesięcznik popularnonaukowy „Szczecin”, wychodzący dopiero od roku, nie może zaspokoić wszystkich potrzeb w tym zakresie.

Cenną inicjatywę dała redakcja tego miesięcznika ogłaszając specjalny numer poświęcony w całości jednemu z miast powiatowych, mianowicie Kamieniowi (nr 4—5, 1958).

Towarzystwo składa się z wydziałów i komisji, z których najpoważniejszym jest Wydział Nauk Lekarskich, planujący wydanie kilku prac o znaczeniu nie tylko krajowym, ale i zagranicznym, najruchliwszym zaś jest Wydział Nauk Społecznych, grupujący głównie pracowników naukowych Muzeum Pomorza Zachodniego i Archiwum Państwowego. Wykazuje on dużo inicjatywy w przygotowaniu do druku prac związanych tematycznie z przeszłością ziemi szczecińskiej.

V. ZAKOŃCZENIE

Nauka w Szczecinie, wyrosła na terenie surowym, pozbawionym tradycji naukowych, i dlatego rozwija się bardzo nierównomiernie. Mimo to wykazuje ona na niektórych odcinkach dużo prężności i wybitnych osiągnięć, które przekraczają już zasięgiem swój teren, a nawet w niektórych dyscyplinach zaczynają się liczyć w skali krajowej i zagranicznej.

Przewaga dydaktyzmu oraz usługowości, którymi były — i w wielu wypadkach dziś są jeszcze — nadmiernie obciążone szczecińskie ośrodki naukowe, zaczynają z nich powoli ustępować na rzecz samych badań i pracy ściśle naukowej. Kryzys, który przechodziło całe szkolnictwo wyższe w kraju, odbił się na nauce w Szczecinie dotkliwiej aniżeli w innych rejonach kraju. Stworzył on zbyt dużą „taryfę ulgową” dla pewnej części kadr naukowych i opóźnił rozwój samej nauki. Dopiero ostatnie lata przyniosły zdecydowaną poprawę na wszystkich odcinkach nauki w Szczecinie. Należyty jednak rozwój życia naukowego paraliżuje brak ośrodka naukowego o typie humanistycznym, co w konsekwencji powoduje nadmierne zubożenie kulturalno-oświatowe całego terenu nadodrzańskiego i jednostronność jego profilu naukowego. W związku z tym występuje coraz pilniejsza w perspektywie najbliższych 5—10 lat, potrzeba utworzenia uniwersytetu szczecińskiego, który by niezależnie od spraw ściśle naukowych, zaspokajał niedostatki kadr oświatowych w rejonie nie tylko województwa szczecińskiego, ale całego Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej. Powstanie uniwersytetu stanowiłoby wobec zbliżającego się Milenium akt państwowy niezwyklej wagi, a jednocześnie stworzyłoby całkowicie nowy etap w rozwoju nauki w Szczecinie, tworząc z niej pełnowartościowe ogniwo w całokształcie nauki polskiej.